

Jankesi ciągle nas duszą, ale się nie damy!

16 listopada 2019

Na brzegu kubańskiej zatoki Guantanamo, gdzie Stany Zjednoczone zbudowały bazę wojskową i obóz koncentracyjny, niecałe dwa kilometry od drutów i zaminowanego pasa ziemi leży portowe miasteczko Caimanera, zamieszkałe przez rodziny miejscowych rybaków. To tę 10-tysięczną miejscowość – „pierwszy okop antyimperialistyczny” – wybrał prezydent Miguel Diaz-Canel, by ogłosić, że jego kraj nie podda się Stanom Zjednoczonym, mimo kolejnego zaostrzenia ich jednostronnych sankcji.



Od kiedy Diaz-Canel został wybrany na prezydenta (w zeszłym roku), odwiedza rodaków głównie samochodem. Wcześniej poruszał się na rowerze, do tego stopnia, że uważano go za komunistę-kolarza. W miasteczku przyjazd prezydenta był wielkim wydarzeniem, wszyscy chcieli go wysłuchać.

„Jankesi ciągle nas duszą, ale się nie damy!” – zaczął zaraz po przywitaniu. Tydzień temu Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło w Nowym Jorku rezolucję „Konieczność zniesienia blokady gospodarczej, handlowej i finansowej nałożonej na Kubę przez Stany Zjednoczone.”

ONZ nieraz przyjmowała takie rezolucje. Jedyną nowością było dołączenie Brazylii rządzonej przez neofaszystę Jaira Bolsonaro do tradycyjnej pary krajów, która głosuje na „nie” – USA i Izraela. W ten sposób aż trzy kraje głosowały przeciw, a tylko 187 za. Nawet Polska była za zniesieniem groteskowo-tragicznej blokady, zaostrzanej od prawie 60 lat. Po krótkim okresie lekkiego odpuszczenia za czasów Obamy, administracja Trumpa wydała ponad 180 nowych zarządzeń na temat wzmocnienia

embarga i morskiej blokady transportu paliw na socjalistyczną wyspę.

„Teraz wydają nowe zarządzenie blokady raz na tydzień” – poinformował prezydent mieszkańców małej Caimanery. To ma być sposób na zmianę ustroju Kuby: od 60 lat CIA zakłada, że niezadowolona ludność obali wkrótce socjalistów, z powodu takich, czy innych braków. Żaden kraj na świecie nie żył pod totalnym embargiem i sankcjami tak długo. Diaz-Canel dodawał odwagi: „Kuba będzie się opierać! Nigdy się nie poddamy, a z pomocą wszystkich będziemy rozwijać nasze idee i pomysły, by kraj ciągle szedł do przodu.”

Obok, w obozie Guantanamo – Obama w końcu nie zamknął tej kompromitacji – przebywa jeszcze ok. 40 więźniów w charakterystycznych pomarańczowych strojach, bez wyroku, od lat. W szczycie aktywności było tu prawie 700 więźniów trzymanych oddzielnie, w drucianych klatkach. Kubańczycy chcą, by imperium oddało im to terytorium, ok. 50 km kw. stałego lądu, zajmowane siłą od 1903 r. Nie ma na to widoków, lecz mieszkańcy wydawali się pokrzepieni. Prezydent od początku urzędowania mnoży wizyty na prowincji, często razem z ministrami, by wyjaśniać swoją politykę.

Od kilku miesięcy Kuba znalazła się w dołku, bo Amerykanie częściowo zgasili światło: nie dopuszczają wenezuelskich paliw do wyspy. Niestety, rezolucje Zgromadzenia Ogólnego, nawet przegłosowane olbrzymią większością, nie mają siły dokumentów Rady Bezpieczeństwa, ani wpływu na USA.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu